



G Ł O S

ŚWIĘTEGO

ISSN 1508-5910

MIKOŁAJA

Nr 6 (118)

Miesięcznik Parafii Świętego Mikołaja w Bydgoszczy - Fordonie

Czerwiec 2008

W numerze:

10 lat Akcji Katolickiej – str. 2-3, 19 lat minęło – str. 4,
Promocja doktorska ks. Proboszcza – str. 5-6, Pożegnanie ks. Sławomira – str. 7,
Dla dzieci – str. 8, Dziecięce marzenia – str. 9,
Parafia w odrodzonej Polsce – str. 10-11, Informacje parafialne – str. 12.



10 lat Akcji Katolickiej

10 lat Akcji Katolickiej

W niedzielę, 25 maja, w parafii św. Mikołaja w Fordonie, odbył się festyn zorganizowany dla uczczenia 10-lecia istnienia Parafialnego Oddziału AK. Obchody rozpoczęły się uroczystą Mszą świętą celebrowaną przez ks. prałata dra Lecha Bilickiego – Kanclerza Kurii Bydgoskiej (*zdjęcie na 1 stronie*) ks. Krzysztofa Panasiuka – Asystenta Diecezjalnego Akcji Katolickiej oraz ks. Jarosława Balcera – wikariusza z naszej parafii.

Festyn odbywał się w ogrodzie przy plebanii. Imprezę otworzył Prezes Parafialnego Oddziału AK, który jednocześnie dokonał podsumowania dziesięciu lat jej działalności. Następnie wszystkich powitał ks. Proboszcz naszej parafii.

Przez wiele godzin ładnie przygrywał zespół wokalnemu muzyczny p. Walczaka z Bydgoszczy. Członkowie Akcji Katolickiej przygotowali wiele atrakcji. Występowały dzieci z SP 27, które przedstawiły scenkę dotyczącą znajomości ruchu drogowego i prawidłowego poruszania się po drogach. Po dzieciach głos zabrali policjanci, którzy w ciekawy sposób omówili problem bezpieczeństwa dzieci w czasie wakacji.

Urozmaiceniem był występ młodzieży z Liceum Ogólnokształcącego Towarzystwa Salezjańskiego, prezentującej współczesne piosenki religijne.

Dzieci z SP 4 przedstawiły ciekawy program artystyczny nawiązujący do Dnia Matki.

Ze swoim recitalem wystąpił także chórek parafialny.

Największym jednak zainteresowaniem cieszył się występ iluzjoni-

(*Ciąg dalszy na stronie 3*)





(Ciąg dalszy ze strony 2)

sty, który był otoczony przez dzieci biorące również udział w sztukach.

Podczas festynu odbywały się liczne konkursy dla dzieci i młodzieży. Było strzelanie z wiatrótki, dużo śmiechu i radości dostarczył bieg w workach czy bieg z jajkiem na łyżce. Dmuchano balony na czas, jednak szczególnie wesoło było podczas jedzenia pączków bez oblizywania się. Znaleźli się też szczęśliwcy, którym los sprzyjał w „kole fortuny”. Wszystkie konkursy były nagradzane.

Wielkie emocje towarzyszyły licytacji nowego roweru od sponsora, bezpośrednio z hurtowni. Dzieci bardzo też chciały zdobyć, w wyniku licytacji, wielkiego misia.

Parafianie i goście, podczas festynu, mogli raczyć się wspaniałymi wypiekami sponsorowanymi przez członkinie AK. Była też kawa, herbata i napoje do wyboru. Trochę głodniejsi mogli posilić się pyszną „grochówką pani Krysi”, „kielbaskami z grilla pana Jurka” lub „chlebem ze swojskim smalcem i ogórkiem pani Lusi”. Uczestnicy festynu mogli udać się do domu z pamiątkami kupionymi w stoisku z bibelotami, natomiast dzieci – z zabawkami jarmarczными.

Podczas imprezy odbywały się także pokazy udzielania pierwszej pomocy prowadzone przez przedstawicieli Medycznej Służby Maltańskiej. Parafianie niespokojni o swoje zdrowie mieli możliwość zmierzenia ciśnienia, pani pielęgniarka przez wiele godzin służyła radą i pomocą.

Przy organizacji całego festynu pomogła młodzież naszej parafii, która aktywnie pełni rolę lektorów w naszym kościele.

Festyn okazał się imprezą bardzo udaną. Poza różnorodnymi atrakcjami dopisała również wspaniała pogoda.

Zysk z imprezy zostanie przeznaczony na pomoc dzieciom i rodzinom potrzebującym.

Wszystkim, którzy wspomogli to wspaniałe przedsięwzięcie, składamy gorące „Bóg zapłać”.

K.W. M.K.

19 lat minęło

Co spowodowało, że wybrał Ksiądz służbę Bożą?

Jako dziecko uczęszczałem chętnie do kościoła. Mając 6 lat byłem już ministrantem i to bardzo zaangażowanym. Było to w niedalekim Unisławiu.

O wstąpieniu do seminarium pomyślałem po raz pierwszy w wieku 15, a może 16 lat. Do liceum ogólnokształcącego dojeżdżałem do Chełmna. Po dwóch latach szkoły średniej, przenieśliśmy się do niższego seminarium duchownego *Collegium Marianum* w Pelplinie. Właściwie to już wtedy wybrałem drogę, po której kroczyć do dzisiaj.

Co jest największym sukcesem, a co porażką?

Kapłaństwo jest służbą Bogu i ludziom. Nie ujmowałbym posługi kapłańskiej w kategoriach sukcesu czy porażki.

Przez tych 19 lat wiele udało się dokonać, oczywiście mogło być więcej. Pozytywów parę chyba by się znalazło i to cieszy.

- Cieszy odnowiony kościół i plebania.
- Raduje wychodzący już dziesięć lat „Głos Świętego Mikołaja” i to w nakładzie 650 egzemplarzy (cały nakład się rozchodzi).
- Udało się wypracować pewien styl pracy biura parafialnego, w którym starałem się być bardziej człowiekiem, niż urzędnikiem. Wydaje mi się, że dzięki temu wierni przychodzą do biura z radością, a na pewno bez stresu.
- Cieszą też pozytywne relacje pomiędzy księżmi wikariuszami a mną, proboszczem. Utrzymuję żywy kontakt z wieloma z nich.
- W dziedzinie ofiar utrzymuję zasadę absolutnej dobrowolności, gdyż mam świadomość biedy, jaka dotyka wielu parafian. Wierni o tym doskonale wiedzą, że jeżeli kogoś nie stać na złożenie nawet minimalnej ofiary, to otrzyma posługę gratisowo. Liczy się przede wszystkim korzyść duchowa konkretnego parafianina.

Jakie są Księdza zainteresowania?

Interesuje mnie sport, szczególnie żużel. Zaskoczę czytających te słowa – prawie regularnie jeżdżę na mecze do Torunia. Skąd ta sympatia? 26 lat

temu zostałem proboszczem w Toruniu – Kaszczorku. Moim parafianinem był J. Ząbik, trener Apatora. Od tego czasu kibicuję tej drużynie.

Interesuje mnie także piłka nożna. W trzech kolejnych parafiach, w których byłem wikariuszem, miałem drużynę piłkarską, w której grałem w ataku. Dzisiaj nie interesuje mnie liga, ale mecze reprezentacji.

Interesuje mnie także duszpasterstwo. Dlatego w tym kierunku podjąłem dalsze studia.

Ostatnio zafascynował mnie Grzegorz Wielki. Powiem prosto – cieszę się, że stanął na mojej drodze, oczywiście przez swoją twórczość i mądrość życiową.

Co zmieniło się w parafii od Księdza przybycia?

Nim odpowiem na to pytanie, chciałbym zwrócić uwagę na to, że proboszcz ma obowiązek prowadzenia posługi duszpasterskiej, a także winien dbać o kościół, plebanie i inne obiekty parafialne. Te obiekty są przecież dobrem wspólnym parafii.

Zmian na polu duszpasterskim nie da się zmierzyć. Tego, co się dzieje w sercu człowieka, nie da się ująć w sensie statystycznych dokonań. Dla mnie w posłudze duszpasterskiej jest ważne to, aby mieć na względzie dobro parafian (nie swoje). Dlatego w pierwszym kazaniu powiedziałem: *Przyszedłem tu, aby Wam służyć, a nie żeby mi służyło*. I tego staram się trzymać.



Drugi obowiązek proboszcza, poza duszpasterstwem, to troska o utrzymanie obiektów parafialnych. Dzi-

siejszy stan i wygląd kościoła, kaplicy i plebanii to owoc remontów prowadzonych przez tych 19 lat. Nie będę wymieniał tu wszystkich prac prowadzonych przez te lata. O tym, że tych lat nie zmarnowałem, niech świadczy fakt mianowania kościoła do nagrody ministra w 2007 r. w kategorii „najbardziej zadbane zabytki”, a także otrzymanie *Feniksa 2007* za renowację wnętrza kościoła św. Mikołaja oraz *Nagrody Marszałka Województwa Kujawsko-Pomorskiego wraz z podziękowaniami za ocalenie w pamięci i narodowym skarbcu wielkich i małych dóbr kultury – świadczących o bogactwie naszej historii i tożsamości*.



Jakie są plany na najbliższe lata?

Powiem krótko – pragnę iść dalej wybraną drogą. Chciałbym na koniec swego proboszczowania zostawić wszystkie obiekty parafialne, a przede wszystkim kościół, w idealnym stanie.

Wiem, że niedawno obronił Ksiądz rozprawę doktorską i zamierza wydać ją w formie książki. O czym ona jest i kiedy się ukáže?

W rozprawie ukazałem program pracy duszpasterskiej Grzegorza Wielkiego. Program ten może być inspiracją, a także wzorcem dla duszpasterstwa naszych czasów. Książka ukáže się w lipcu.

Rozmawiał Tomasz Bąk

Ks. kanonik Roman Buliński na Katolickim Uniwersytecie Lubelskim obronił dysertację i otrzymał tytuł doktora teologii

Czy doktorat był „marzeniem życia” Księdza, czy też myśl pojawiła się później, a może w konsekwencji przeżytych zdarzeń?

Na wstępie dam krótkie wprowadzenie. W 1967 r. ukończyłem Wyższe Seminarium Duchowne w Pelplinie. W tych czasach po skończeniu seminarium nie otrzymywaliśmy żadnego stopnia naukowego. Chcąc uzyskać stopień magistra, trzeba było ukończyć dodatkowe studia teologiczne na ATK lub KUL-u.

W 1976 r. zostałem przeniesiony do parafii Matki Boskiej Zwycięskiej w Toruniu i wtedy poważnie pomyślałem o studiach na Akademii Teologii Katolickiej w Warszawie. Taka myśl zrodziła się dzięki życzliwości i zgodzie na moje studia ks. prałata Stanisława Kardasza, proboszcza tej para-

Lublina i Warszawy?

Nie było to proste ani łatwe. Praca była oparta na ekshortacjach z *Homilii na Ewangelie Grzegorza Wielkiego*. Tych ekshortacji, inaczej mówiąc: apeli czy wezwań skierowanych do wiernych, było 761. Trzeba było je wyszukać, każdą wypisać na oddzielnej kartce, następnie wyszukać odpowiedni tekst łaciński. Kolejny etap to analiza poszczególnych ekshortacji i wpisanie hasła każdej z nich, następnie grupowanie ekshortacji, później szereg konsultacji, a w końcu tworzenie planu. Dopiero wtedy można było rozpocząć pisanie pracy.

Czy zdarzyło się Księdzu usłyszeć: „Po co ci to wszystko, tyle wyrzeczeń, czasu, mrowczej pracy...”?

Nie usłyszałem takich słów, bo przez pierwsze dwa lata nikomu nic o studiach nie mówiłem. W następnych latach wtajemniczeni byli tylko

nieliczni przyjaciele. Z ich strony spotkałem się z życzliwością i dopinaniem. Osobiście nie miałem poważnych wahań ani wątpliwości.

Czy w pracy nad rozprawą towarzyszyła Księdzu atmosfera serdeczności, a może inna?

Na KUL-u spotkałem się z atmosferą wiel-



Bezpośrednio po obronie z komisją i gośćmi

kiej życzliwości i uznania za konsekwentne zmierzanie do celu. W Fordonie towarzyszyła mi życzliwość ze strony wtajemniczonych.

Jak Ksiądz pracuje: mrowczo jak benedyktyn, czy zrywami od złotej myśli do następnej?

W czasie studiów doktoranckich trzeba było zdać wiele przedmiotów:

- pedagogika specjalna,
- teologia małżeństwa i rodziny,
- psychologia rozwojowa,
- parafia wspólnotą wspólnot,
- wychowanie dorosłych,
- wychowanie religijne w rodzinie,
- psychologia małżeństwa i rodziny,
- analiza transakcyjna,
- przemiany kulturowe w rodzinie,
- obecność Kościoła w świecie współczesnym,
- wiedza o mediach,

(Ciąg dalszy na stronie 6)



Obrona pracy doktorskiej

fii. Wtedy po raz pierwszy pomyślałem o doktoracie i dlatego ATK starałem się ukończyć z oceną przynajmniej dobrą, był to bowiem warunek realizacji moich marzeń. Wkrótce zostałem proboszczem w Toruniu – Kaszczorku, następnie w parafii św. Mikołaja w Bydgoszczy. Nowe zadania skłoniły mnie do skoncentrowania się na duszpasterstwie i licznych remontach. Plany i marzenia musiały zostać odłożone. Dopiero tu, w Fordonie, po zakończeniu najpilniejszych remontów, zacząłem rozglądać się za nowymi wyzwaniem i zadaniami. Wtedy pojawiła się wola zrealizowania dawnych marzeń.

Czy był to ogromny wysiłek – bibliografia, język łaciński, zbieranie materiału, analizy, a także podróże do



W oczekiwaniu na promocję



W oczekiwaniu na promocję

(Ciąg dalszy ze strony 5)

- teologia pastoralna szczegółowa,
- medycyna pastoralna,
- wybrane zagadnienia z psychologii małżeństwa,
- funkcja charytatywna Kościoła, historia działalności charytatywnej.

Dodatkowo, po drugim roku, był komisyjny egzamin licencjacki z 40 tez.

Po zaliczeniu wszystkich powyższych przedmiotów, po czterech latach, zdawałem egzaminy:

- z filozofii,
- z języka niemieckiego,
- a na koniec był komisyjny egzamin doktorski z 15 szerokich tez. Chcąc sprostać temu zadaniu, przyjąłem prostą, ale wymagającą wiele pracy i czasu, metodę: każdy przedmiot streszczałem w komputerze. Dzięki temu łatwiej było mi zapamiętać i powtórzyć dane treści. W końcu, 24

stycznia br., miałem obronę doktoratu, a 30 maja br. była promocja doktorska i wręczenie dyplomu.

Dlaczego praca akurat nad Grzegorzem Wielkim? Kim byli inspiratorzy tego tematu?

Ks. prof. R. Kamiński, mój promotor, zamierzał w badaniach nad duszpasterstwem sięgnąć do ojców Kościoła i szukać tam inspiracji i wzorców dla duszpasterstwa naszych czasów. Dotychczas dziedzina ta jeszcze nie była opracowana. Udaliśmy się na konsultację do patrologa, ks. prof. F. Drączkowskiego, autora *Patrologii*. To on wskazał, że *Homilie na Ewangelie* Grzegorza Wielkiego nie zostały jeszcze opracowane pod kątem duszpasterskim. Stąd myśl sięgnięcia do Grzegorza Wielkiego, konkretnie do jego *Homilii na Ewangelie*. Tak zrodził się temat pracy: „Program pracy duszpasterskiej papieża Grzegorza Wielkiego w świetle ekshortacji pastoralnych zawartych w *XL Homiliarum in Evangelia*”.

Czy zamierza Ksiądz kontynuować dalej pracę nad Grzegorzem? Jakie są plany „młodego naukowca”?

Na pewno tak. Mam już napisany artykuł przedstawiający program pracy duszpasterskiej Grze-

gorza Wielkiego. Noszę się też z zamiarem opracowania siedemnastej homilii z *Homilii na Ewangelie*, skierowanej do duchownych. Także zamierzam przybliżyć i przedstawić *Księgę reguły pasterskiej* Grzegorza Wielkiego. Warto podkreślić to, że jest to pierwszy podręcznik duszpasterstwa. Pomimo upływu tylu wieków – ciągle aktualny.

Czy praca nad Grzegorzem Wielkim pomogła Księdzu w pracy duszpasterskiej w parafii?

Nie tylko praca nad św. Grzegorzem, ale przede wszystkim studia nad duszpasterstwem dały mi wiele. Natomiast sam Grzegorz Wielki wywarł istotny wpływ na moje życie, pomógł mi zdecydowanie poukładać i ustawić moją filozofię życiową i hierarchię wartości.

Czy dysertacja wzbudziła zainteresowanie środowiska naukowego KUL-u?

W dziedzinie duszpasterstwa jest to temat nowy. Sądzę, że może wzbudzić zainteresowanie i zachęcić innych do podobnych badań. Jest przecież wielu ojców Kościoła, których poczynaniom duszpasterskim warto byłoby się przyjrzeć.

Gratuluje Księdzu doktoratu, gratuluje wytrwałości. Życzę dalszych sukcesów na polu naukowym i nie tylko. Życzę pełnej satysfakcji i realizacji planów.

Rozmowę przeprowadził dr n. med. Zbigniew Żurowski



Wręczenie dyplomu i nałożenie biretu



Po wręczeniu dyplomu na dziedzińcu KUL

Ks. Sławomir odchodzi do Mroczy

Decretem Ordynariusza Bydgoskiego, Księdza Biskupa Jana Tyrawy, ks. Sławomir Bednarek został z dniem 25 czerwca br. przeniesiony do parafii w Mroczy.

Księżę Sławku! Siedem lat Twojej posługi duszpasterskiej zo-

stawilo trwały ślad w życiu naszej wspólnoty parafialnej, mieszkańców plebanii, a także w życiu Księdza. Mam nadzieję, że Ksiądz będzie nadal sercem obecny wśród nas, a w kolejnych odpustach i uroczystościach parafialnych – uczestnikiem

i gościem. Wyrażam także nadzieję i pragnienie, by plebania była nadal dla Księdza przyjaznym, życzliwym i gościnnym domem.

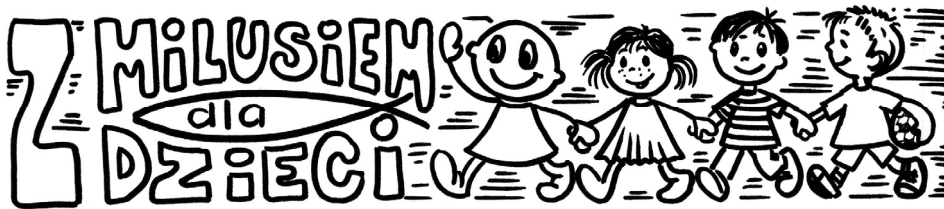
Składam Ci, ks. Sławku, serdeczne podziękowania za siedem lat posługi i pracy w naszej parafii i życzę Bożego błogosławieństwa oraz opieki Matki Bożej na dalsze lata owocnej posługi kapłańskiej.

ks. Proboszcz



Fot. Jerzy Rusiniak





Wakacyjne opowiadanie z przysłowiem

Pewnego dnia trzynastoletnia Marta pojechała na dwutygodniowy obóz krajoznawczy. Wyjechała tam, ponieważ podczas wakacji chciała mieć bliski kontakt z naturą i poznać dziką przyrodę.

Już pierwszego dnia poznała dużo ciekawych ludzi. Wszyscy się polubili, oprócz jednej dziewczyny, która miała na imię Dagmara. Na wycieczkach krajoznawczych, eskapadach do lasu czy podchodach trzymała się blisko wychowawców, nie rozmawiała z rówieśnikami. Nikt z obozowiczów jej nie lubił i nie próbował z nią porozmawiać. Tak naprawdę nigdy nie przepadała za przyrodą w szkole. Na ten obóz rodzice wysłali ją bez jej zgody. Pewnego dnia wszyscy uczestnicy obozu wybrali się na całodzienną wyprawę do lasu. Mieli zostać podzieleni na dwuosobowe grupy i opisać to, co zobaczą podczas marszu. Każdy losował sobie osobę, z którą miał wykonać zadanie. Marta miała pecha, wylosowała Dagmarę. Była bardzo zła i nie chciała z nią nigdzie iść, ale wychowawczynie ją do tego zmusiły. Szły już około godziny w zupełnej ciszy i opisywały to, co widziały. Nagle Marta usłyszała jakiś szum, pomyślała, że gdzieś niedaleko płynie strumyk, w którym mogłaby się odświeżyć. Dagmara została w tyle, a ona poszła na skraj lasu. Tam zobaczyła coś, czego się nie spodziewała. Mały wodospad i strumyk,

a wokół niego wielką skarpe, na której właśnie stała. Spostrzegła, że obok niej stoi Dagmara i nagle z rozpędu rzuciła się na nią, chcąc wrzucić ją w ubraniu do wody. Lecz ona odsunęła się i to Marta zjechała po skarpie w dół. Dagmara od razu zaczęła myśleć, jak może pomóc Marcie, chociaż wiedziała, że to ona chciała ją zrzucić. Krzyknęła coś i pobiegła w stronę wychowawców. Nie umiała korzystać z mapy, ale wyteżyła pamięć i próbowała odnaleźć drogę. Marta nie prosiła o pomoc, ponieważ nie wierzyła, że po tym wszystkim Dagmara mogłaby udzielić jej pomocy. Starła się wejść na skarpe, ale nie dawała rady, bo bolała ją noga. Jak mogłam być taka głupia? – myślała dziewczyna. W pewnej chwili poczuła, jak na głowę spada jej coś ciężkiego i zapadła w sen.

Gdy się obudziła, zobaczyła koleżanki, które rozmawiały razem z Dagmarą. Marta spytała się ich, co się stało. Koleżanki opowiedziały jej, jak Dagmara ją uratowała i że nie jest taka zła, na jaką wygląda. Marta była jej bardzo wdzięczna. Od tej pory dziewczyny zostały najlepszymi przyjaciółkami. Resztę obozu wszyscy spędzili w zgodzie i przyjaźni. Morał z tego taki, że „kto pod kim dołki kopie, sam w nie wpada”. Trzeba pamiętać też, że „nie powinno oceniać się książki po jej okładce”.

KRÓLEWSKI BŁAZEN

Pewien król miał swego nadwornego błazna, który umiał mu dni swoimi powiedzonkami i żartami.

Któregoś dnia król powierzył błaznowi swe berło, mówiąc:

– Zatrzymaj je do czasu, aż znajdziesz kogoś głupszego od siebie.

Wtedy będziesz mógł mu je podarować. –

Kilka lat później król poważnie zachorował. Czuąc zbliżającą się śmierć, przywołał błazna, do którego w gruncie rzeczy był bardzo przywiązany, i powiedział:

– Wyruszam w długą podróż.

– Kiedy wrócisz? Za miesiąc?

– Nie – odparł król. – Nie powrócę już nigdy.

– A jakie przygotowania poczyniłeś przed tą wyprawą? – zapytał błazen.

– Żadnych – brzmiała smutna odpowiedź.

– Wyjeżdżasz na zawsze – powiedział błazen – i wcale się do tego nie przygotowałeś?

Proszę, weź to berło. Znalazłem wreszcie głupszego ode mnie!



Jest bardzo wielu ludzi, którzy nie przygotowują się do tej „wielkiej podróży”, która czeka każdego z nas.

Dlatego ten moment wiąże się dla nich z wielką trwogą.

„Czuwajcie więc, bo nie znacie dnia ani godziny”, mówi Jezus.

(Mt 25, 13)

Czy naprawdę przygotowujesz się do tego?

Wakacje – czas radości i wypoczynku, ale nie tylko!

Niedawno, bo 20 czerwca, po raz ostatni w tym roku poszliśmy do szkoły, radośni i uśmiechnięci, by odebrać świadectwa, które są jakby zapłatą za cały rok naszej pracy i nauki. Przed nami już wakacje, czas wypoczynku, obozów, wycieczek. Pamiętajmy jednak o naszych najbliższych, aby im pomóc tak, jak możemy i potrafimy! „Więcej radości jest w dawaniu, aniżeli w braniu” – mówi Jezus, ale nie przekonamy się o tym, jeżeli nie spróbujemy dać czegoś od siebie.

Życzymy samych pogodnych dni, szczęśliwych podróży, zabaw, kąpiei i spotkań!

ks. Jarek



Niezwykłe są dziecięce marzenia...

Niezwykłe są dziecięce marzenia...

Każdy z nas o czymś marzy i na coś skrycie czeka. Czasami muszą upłynąć lata, a czasami tylko godziny, aby nasze marzenie stało się naszą rzeczywistością. Dla mnie wyjątkowo szczęśliwy był maj, ponieważ po długim oczekiwaniu udało mi się zrealizować jedno z najskrytszych moich marzeń. Tylko dwie osoby wiedzą, jakie ono było. Za jego spełnienie składam moje dziękczynienie przede wszystkim Panu Bogu. Dzięki pomocy Najwyższego oraz odwadze, realizując to, czego tak bardzo pragnęłam, spotkałam osoby, które na zawsze pozostaną w mojej pamięci... Każdy, komu udało się zrealizować jakiegokolwiek marzenie, czuje w duszy ogromną radość. Czuje się po prostu szczęśliwy...

W dzieciństwie nie miałam sprecyzowanych marzeń. Jeden z moich nauczycieli we wczesnym wieku szkolnym właściwie przepowiedział mi, że w przyszłości będę nauczycielką. Wtedy nie wiedziałam, że tak będzie w rzeczywistości. Ale od 17 lat pracuję w szkole z dziećmi i młodzieżą. Praca ta jest moją największą pasją i sensem mojego życia. Daje mi wiele zadowolenia, satysfakcji i radości. Mimo że jest trudna i odpowiedzialna, w tej chwili nie zamieniłabym jej na inną. Swój majowy artykuł zakończyłam zdaniem: „O czym marzą dzieci? Chętnie o tym z nimi porozmawiam...”. Dlatego z pewnym napięciem czekałam, co powiedzą mi przypadkowo spotkane dzieci na temat ich marzeń. Oto z czego mi się zwierzyli bardzo sympatyczni rozmówcy:

- **Maciej, lat 12** – żeby polscy piłkarze na Euro 2008 pokonali drużynę niemiecką (już wiadomo, że jego marzenie niestety nie spełniło się. Przegraliśmy 0:2). Maciej trenuje piłkę nożną, dlatego życzę jego drużynie jak największej zwycięstw w nowym sezonie.

- **Weronika, lat 8** – marzy o kolumnach nad morzem w Kołobrzegu.

- **Rafał, lat 11** – marzy, by przyjaźń nie zależała od tego, czy ktoś się dobrze uczy, ma pieniądze; chce, by każdy z każdym mógł przyjaźnić się.

- **Marysia, lat 6** – żeby rodzice byli

zdrowi, a Zuzia (piesek) żyła jak najdłużej. Marysia marzy też o domu jednorodzinnym na wsi, a jak dorośnie chce pracować w Castorami.

- **Maciej, lat 11** – jego marzeniem jest mieć własne schronisko dla psów i duży dom. Chciałby też, by mama miała zdrowe nogi. Powiedział mi również, że marzy o skoku ze spadochronem z samolotu.

- **Zuzanna, lat 7** – chce pojechać na wczasy nad morzem.

- **Marcelina, lat 5** – marzy o nauce jazdy konnej.

- **Kasandra, lat 11** – marzy o indywidualnych sukcesach w sporcie i życiu osobistym.

- **Karolina, lat 11** – powiedziała mi, że zawsze marzyła o piesku, do którego mogłaby przytulać się w smutnych chwilach oraz by każdego ranka wstawała uśmiechnięta i wypoczęta. Marzy też o tym, by codziennie z przyjaciółmi biegać do godz. 22. A jej największym marzeniem jest spędzanie wakacji z całą rodziną.



Dziękuję moim wspaniałym młodym rozmówcom za ich zwierzenia z najskrytszych marzeń. Także za to, że odważyli się podzielić z czytelnikami „Głosu Świętego Mikołaja” tym, czego obecnie pragną. Oby wszystko udało im się w życiu zrealizować. Do spełnienia niektórych marzeń na zbliżające się wakacje będzie potrzebna pomoc ich rodziców. Mam nadzieję, że już wkrótce będą mogli cieszyć się z wyjazdów w wymarzone miejsca i przeżyć ją niezapomniane chwile.

Międzynarodowy Dzień Dziecka

W tym roku Dzień Dziecka przypadł w niedzielę. Była to niedziela szczególna, bowiem – z inicjatywy Arcybiskupa Kazimierza Nycza Metropolity Warszawskiego – po raz pierwszy w Polsce obchodziliśmy Niedzielę Dziękczynienia. Każdy z nas ma za co dziękować Panu Bogu, najbliższej rodzinie czy przyjaciółom. A może jeszcze komuś innemu?

Dzień Dziecka jest radosnym świętem obchodzonym przez wszystkie dzieci na świecie. Inicjatorem tego sympatycznego święta była organizacja „The International Union for Protection of Childhood”. Jego celem było zapewnienie bezpieczeństwa dzieciom całego świata. Organizacja Narodów Zjednoczonych obchodzi je 20 listopada, w rocznicę uchwalenia Deklaracji Praw Dziecka. We Francji odpowiednikiem tego dnia jest Święto Rodziny obchodzone 6 stycznia. W Japonii chłopcy świętują 5 maja, a dziewczynki 3 marca. W Polsce od 1952 r. przypada zawsze 1 czerwca. Warto wspomnieć, że od 1994 r., w naszym kraju, dnia 1 czerwca obraduje Sejm Dzieci i Młodzieży. Ten szczególny i wyjątkowy dzień wszystkim dorosłym powinien uświadamiać i przypominać, że dziecko nie jest przedmiotem. Ma prawo do życia, miłości, troski, pomocy, poczucia bezpieczeństwa i ochrony przed złem tego świata.

Życzę wszystkim dzieciom w Polsce i na świecie poczucia bezpieczeństwa, radości, odpowiedzialnej miłości rodziców oraz by spełniły się ich dziecięce marzenia...

Krystyna Lubińska



Powrót do przeszłości - cz. VI

Parafia fordońska w odrodzonej Polsce w latach 1920-1939

Władze polskie przejęły miasto w dniu 20 stycznia 1920 r. Opis tego wydarzenia pozostawił nam zastępca burmistrza z okresu międzywojennego, Franciszek Schreiber:

Był wtorek. Uroczystość tę zapoczątkowała Msza św. w kościele parafialnym św. Mikołaja. Wierni wypełnili cały kościół, jak i teren wokół wejść do świątyni. Wszyscy zgromadzeni pragnęli wyrazić swoją wdzięczność Opatrzności Bożej za odrodzenie wolnej Polski. Podczas tej uroczystości homilię wygłosił, szczególnie lubiany, ks. Leon Tychnowski – obdarzony talentem krasomówczym. Poruszył wszystkich, a wielu wzruszył do łez. Po zakończeniu uroczystości liturgicznej, w ratuszu miejskim odbyło się spotkanie członków niemieckiego magistratu z przedstawicielami upoważnionymi z ramienia władzy polskiej, w imieniu której miasto przejął Konstanty Kryger – prezes Polskiej Rady Ludowej w Fordonie. Na rynku fordońskim, odświętnie udekorowanym chorągwkami państwowymi, girlandami i zielenią, zebrało się społeczeństwo Fordonu. Na postawionym, od strony kościoła, podwyższeniu miejsca zajęli członkowie Rady Ludowej i Rady Parafialnej. Do zebranych przemówienie wygłosił Jan Bross – rektor szkoły publicznej. Zakończył je okrzykiem na cześć odrodzonej Ojczyzny, który powtórzyli zgromadzeni. Orkiestra zagrała hymn państwowy, a publiczność go odśpiewała. Uformowano pochód, w którym

uczestniczyli: orkiestra wojskowa, oddział Wojska Polskiego, młodzież szkolna, Towarzystwo Młodzieży ze sztandarami, członkowie Towarzystwa Ludowego i Polek oraz zjednoczenia zawodowe. Odświętnie udekorowanymi ulicami pochód ruszył w stronę mostu i ponownie ulicą Bydgoską, okrążając miasto ulicami: Świecką (Wyzwolenia), Szpitalną (Pielęgniarska), Kapeluszników i Rydza-Śmigłego (Sikorskiego), powracając na Rynek. Na zakończenie pochodu, z płomiennym przemówieniem wystąpił ks. L. Tychnowski. Wieczorem, w wyznaczonych miejscach, społeczeństwo zostało zaproszone na zabawy i tańce.

Dzień ten wspominano, podkreślając jego doniosłość historyczną, powagę i spokój. Został on doceniony przez część społeczeństwa niemieckiego i żydowskiego, która solidaryzowała się z charakterem uroczystości, wywieszając na domach polskie flagi państwowe.

Dzień przejścia władzy w Fordonie zakończył 148-letni okres rządów pruskich. Pod względem administracyjnym, Fordon, od roku 1920 do 1938, wchodził w skład województwa poznańskiego. Od 1 kwietnia 1938 r. włączony został do woj. pomorskiego.

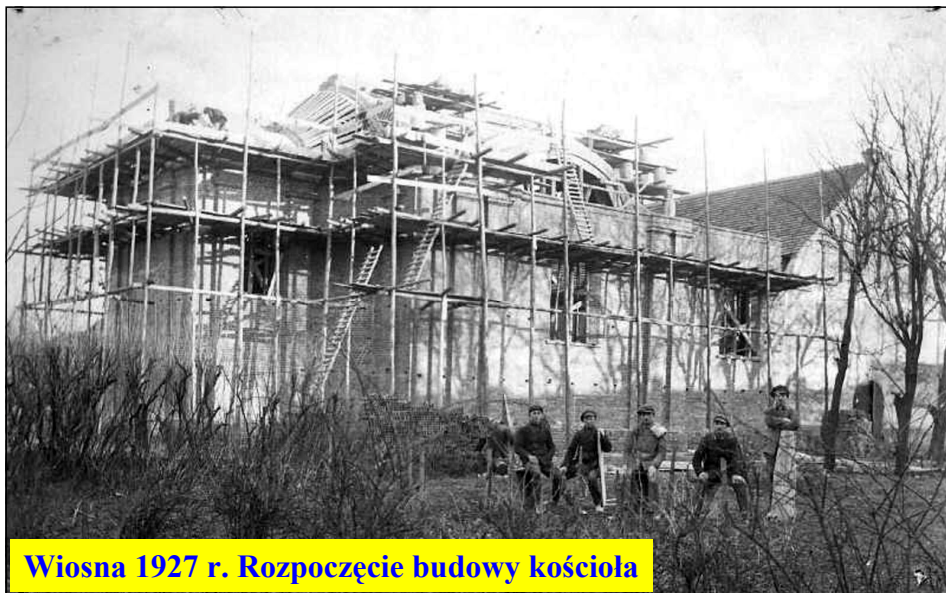
W połowie 1920 r. na drodze samodzielnego rozwoju Fordonu pojawiły się przeszkody zmuszające do przyłączenia miasta do Bydgoszczy. Prasa bydgoska wielokrotnie podejmowała tę sprawę. Władze miejskie Fordonu potraktowały za-

grożenie własnego bytu bardzo poważnie, tym bardziej, że propozycja nie poparta była żadnym uzasadnieniem. Rada Miasta, na posiedzeniu w dniu 18.11.1920, podjęła decyzję o zachowaniu samodzielności. Ustalono także, że o unifikacji miasta z Bydgoszczą wypowie się powszechne głosowanie jego obywateli w dniu 27.02.1921. W głosowaniu tym odrzucono przyłączenie Fordonu, zachowując swoją niezależność. Miasto nasze nie uwolniło się od dalszych reform ze strony administracji państwowej. Magistratowi fordońskiemu i jego mieszkańcom wojewoda poznański, poprzez pismo do starosty bydgoskiego z dnia 26.10.1920, zaproponował powrót do nazwy „Wyszogród” z dopiskiem „Wielkopolski” (aby odróżnić go od istniejącego, także nad Wisłą, Wyszogrodu na Mazowszu) lub nazwę zdrobniałą „Wyszogrodek”. Propozycja wysokiego urzędnika Wielkopolski, aby nazwę kolebki państwa polskiego – którego granic przez cztery stulecia strzegł kasztelan na Wyszogrodzie – sprowadzać do „Wyszogrodka”, była nieporozumieniem historycznym. Społeczeństwo odrzuciło także i te propozycje.

Tak więc, u zarania niepodległości, władze miejskie i społeczeństwo Fordonu obroniło swoją niezależność i nazwę, wykazując przywiązanie do wolności i tradycji historycznej, przez co zapewniły sobie warunki szybkiego i pomyślnego rozwoju.

Przed parafią i duszpasterzami w zaistniałych warunkach stanęły nowe wyzwania. Odrodzenie Polski i odzyskanie władzy otworzyło przed wspólnotą parafialną nowe możliwości prawne, ekonomiczne i duszpasterskie. Specyficzną jej cechą była opieka duszpasterska w zakładzie karnym. Kościół św. Mikołaja był siedzibą dziekana dekanatu fordońskiego, który w okresie tracenia niepodległości wymagał częstych spotkań i konsultacji dotyczących rozwiązań religijnych dla dobra wiernych w podległych parafiach.

Poznajmy duszpasterzy, którzy kierowali życiem duchowym tej wspólnoty w przełomowym okresie międzywojennym. Pierwszym administratorem był ks. Leon Tychnowski, jej dotychczasowy wikariusz. Dnia 22 lipca 1922 r. zastąpił go ks. Bolesław Piechowski, inicjator podjęcia budowy nowej świątyni. W 1925 r. jego zastępcą został ks. Wacław Pruszek, pełniący obowiązki



Wiosna 1927 r. Rozpoczęcie budowy kościoła

administratora do lipca 1927 r. Formalnie proboszczem tej parafii pozostawał, do roku 1927, sędziwy, wielce zasłużony dla fordońskiego kościoła, ks. dziekan Juliusz Schmidt. Najdłużej, bo w latach 1927-1937, obowiązki administratora, proboszcza i dziekana pełnił ks. Leon Gawin-Gostomski, budowniczy świątyni fordońskiej, cmentarza nowofarnego i figury Serca Pana Jezusa. Ostatnim proboszczem okresu międzywojennego, w latach 1937-1939, był ks. Józef Szydlik.

Rozwijające się miasto oraz wzrastająca liczba mieszkańców sprawiła, że dotychczasowy kościół nie mógł pomieścić, podczas nabożeństw, wszystkich wiernych. Decyzję o wzniesieniu nowej świątyni podjęto 26 kwietnia 1923 r., na spotkaniu parafialnym, w którym uczestniczyli, z ramienia rządu i władz kościelnych: konserwator dr Pajzderski, ks. prof. Dettlof, inż. arch. Stefan Cybichowski z Poznania i Julian Jaworski z Bydgoszczy, któremu powierzono budowę. Parafię reprezentował administrator ks. B. Piechowski oraz członkowie Rady Parafialnej: Franciszek Schreiber, Franciszek Plotka i Andrzej Afelski. Kościół miał być wzniesiony według projektu arch. S. Cybichowskiego, w stylu neobarokowym, charakterystycznym dla świątyni polskich.

Na kolejnym, poszerzonym posiedzeniu Dozoru Kościelnego, w dniu 15 lipca 1923 r., w którym uczestniczyli przedstawiciele gmin, sołtysi i reprezentanci Fordonu z burmistrzem Wacławem Wawrzyńniakiem na czele, wybrano Komitet Budowy Kościoła, w skład którego weszli: M. Gotowski, W. Zieliński, W. Kaszewski, J. Żukowski, Fr. Schreiber, A. Czekajewski i sołtysi wiosek należących do parafii. Budowa ruszyła w najtrudniejszym okresie inflacji marki. Z tych względów wydłużyło się gromadzenie funduszy na prace przygotowawcze. Zebrane środki pozwoliły na rozpoczęcie budowy wiosną 1927 roku. 27 sierpnia 1927 r. ks. bp Stanisław Okoniewski, ordynariusz chełmiński, poświęcił kamień węgielny. „Dziennik Bydgoski” z dnia 8.01.1928 r. tak relacjonował wiadomości z budowy: „(...) Ze starej świątyni pozostanie tylko kaplica. Przed zimą stanęły już mury kościoła, a obecnie gromadzi się fundusze, aby z wiosną kontynuować rozpoczęte dzieło. Podziwiać wprost należy hojność naszej ludności”.

W dniu 3.06.1928 pojawiła się notatka: „Prace przy budowie nowego kościoła postępują w tempie przyspieszonym”. Jesienią 1929 r. ukończono budowę murów i dachu. Dachówki na całą świątynię ofiarowała cegielnia Adalberga Medzega. W październiku ks. L. Gawin-Gostomski mógł poprosić ks. dziekana Jaruszewskiego z Dobrcza o poświęcenie nowego dzwonu.

W dniu 15 października 1933 r. odbyła się wielka uroczystość parafialna – zakończenie budowy i konsekracja świątyni, której dokonał ks. bp Konstantyn Dominik w asyście duchowieństwa dekanatu fordońskiego, pobliskiej Bydgoszczy oraz licznie zgromadzonej wspólnoty parafialnej.

Przez cały czas budowy, Jan Bross – były rektor miejscowej szkoły, prowadził kronikę prac, która w 1939 r. podzieliła los całego archiwum tej parafii – przeznaczona została na przemiał w miejscowej piarni.

Ukończenie budowy świątyni i jej konsekracja nie oznaczała końca inwestycji. Mieszkańcy Fordonu, władze miasta, pracownicy i kierownicy miejscowych fabryk, a nawet młodzież i dzieci, składały ofiary na rzecz wyposażenia świątyni. Nowy kościół prezentował się okazale, a jego wysoka barokowa wieża górowała nad panoramą miasta.

Obok wzniesionego kościoła i kaplicy w zakładzie karnym, istniały inne obiekty sakralne, jak np. figura Najświętszego Serca Pana Jezusa na skwerze przy wjeździe na most fordoński, umieszczona w konstrukcji przypominającej ołtarz, poświęcona przez bpa chełmińskiego Stanisława Okoniewskiego dnia 2.10.1935. Niestrudzony budowniczy, ks. L. Gawin-Gostomski, uruchomił nowy cmentarz parafialny przy ul. Piastowej, również poświęcony przez bpa Okoniewskiego w dniu 9.12.1934. Na cmentarzu wybudowana została kaplica, ufundowana przez parafiankę Annę Szrejbrowską. W pla-

nach inwestycyjnych było wybudowanie domu katolickiego, który skupiłby działalność wielu bractw, stronnictw i organizacji katolickich. Potrzebny był wikariat i organistówka. Realizacja ich nie była możliwa ze względu na destabilizację sytuacji pokojowej i zobowiązania kościoła wynikające z budowy świątyni.

W okresie międzywojennym wokół tego kościoła skupiało się życie parafii, miasteczka i okolicznych wsi w takich organizacjach jak: Stowarzyszenie Dzieciątka Jezus, Katolickie Stowarzyszenie Młodzieży, Katolickie Stowarzyszenie Młodzieży Żeńskiej, Katolickie Stowarzyszenie Kobiet, Stowarzyszenie Mężczyzn, Towarzystwo Śpiewu „Lutnia”, Towarzystwo Śpiewacze św. Cecylii, Bractwa: św. Barbary, św. Anny (najstarsze w historii tej parafii), Trzeźwość, a także III Zakon św. Franciszka. Integracja społeczeństwa fordońskiego z kościołem była bardzo silna z tego względu, że od dwustu lat społeczeństwo to żyło w mieście wielu kultur, pod władzą zaborców. Nikt w tym okresie nie był w stanie przewidzieć tragedii, jaka nastąpi w tym mieście w roku 1939.

Henryk Wilk



I N F O R M A C J E P A R A F I A L N E

Sprawy duszpasterskie

1. W czasie wakacji:
 - we wtorki nie ma zbiórki i wydawania odzieży,
 - w I piątek nie ma Mszy św. dla Oazy Rodzin i dla KSM-u.
 - w I sobotę miesiąca nie ma obchodu chorych, natomiast, jeżeli chory pragnie takich odwiedzin, prosimy o zgłoszenie.
2. Nowenna do MB Nieustającej Pomocy w każdą środę o godz. 18:00. W czasie wakacji słuchamy spowiedzi przed nowenną, czyli od godz. 17:40.
3. Msze św. w pierwszy piątek lipca o godz. 7:30 i 18:30. Spowiedź dla dzieci, młodzieży i dorosłych w pierwszy piątek od godz. 17:30 do 18:30.
4. W środę, 9 lipca, o godz. 17:45, różaniec za zmarłych, których wspominamy w „zdrowaśkach rocznych”. O godz. 18:15 nowenna do MB Nieustającej Pomocy i o godz. 18:30 Msza św. w intencji wspomnianych zmarłych.
5. Chrzest św. odbędzie się w sobotę, 5 lipca, na Mszy św. o godz. 18:30 oraz w niedzielę, 20 lipca, na Mszy św. o godz. 12:30. Pouczenie dla rodziców i chrzestnych w przeddzień chrztu po Mszy św. o godz. 18:30.
6. W niedzielę, 6 lipca, po Mszy św. o godz. 8:00, wystawienie Najświętszego Sakramentu i modlitwy Żywego Różańca kobiet i mężczyzn.
7. W niedzielę, 13 lipca, o godz. 20:00, nabożeństwo do Matki Bożej Fatimskiej. Msza św. o godz. 20:00, następnie procesja maryjna ze świecami. Prosimy o przyniesienie świec.
8. W środę, 16 lipca, po Mszy św. o godz. 18:30, Apel Jasnogórski w intencji Ojczyzny i Ojca Świętego. W czasie wakacji, po Mszy św. wieczornej nie ma spotkania Akcji Katolickiej.
9. W niedzielę, 27 lipca, odpust św. Anny. Msza św. odpustowa o godz. 12:30. Po Mszy św. procesja eucharystyczna.
10. W piątek, 1 sierpnia, około godz. 18:00, przybędzie do naszej parafii pielgrzymka z Gdańska. Rodziny, które pragną przyjąć pielgrzymów na nocleg, prosimy o zgłaszanie się w zakrystii lub biurze parafialnym. Apel Jasnogórski odbędzie się w naszym kościele w piątek, 1 sierpnia, o godz. 21:00. Msza św. w sobotę, 2 sierpnia, o godz. 6:00.
11. W sobotę, 2 sierpnia, około godz. 13:00, przybędzie do nas około 300 pielgrzymów z Chojnic. Członkowie Akcji Katolickiej przygotowują posiłek dla wszystkich pielgrzymów. Parafian, którzy pragną pomóc w tej akcji, prosimy o składanie na ten cel drobnych ofiar do skarbonki św. Antoniego.
12. Przy figurze św. Antoniego jest wystawiony kosz, do którego tradycyjnie będziemy zbierać zeszyty, książki oraz przybory szkolne dla dzieci znajdujących się w trudnej sytuacji materialnej. Zachęcamy Parafian do wsparcia tego chrześcijańskiego dzieła.

Sprawy gospodarcze

1. W czerwcu zbiórka do puszek na remont organów wyniosła 1.830 zł.
2. Na ten sam cel kolejnych 9 rodzin złożyło ofiarę w wysokości 850 zł.
3. Została zapłacona pierwsza rata za remont organów w wysokości 15.000 zł.

Konto parafii: Bank Pekao S.A. II O. w Bydgoszczy
Nr rachunku: 29 1240 3493 1111 0000 4305 9546

Zostali ochrzczeni

Igor Skierski, ur. 11.01.2008 r.
Marcel Ryszard Johannes van Velthoven, ur. 2.06.2007 r.
Wiktoria Podlewska, ur. 10.03.2008 r.
Patrycja Grelewicz, ur. 14.11.2007 r.
Alan Kłosiński, ur. 13.04.2008 r.
Dominik Wolański, ur. 21.02.2008 r.
Nikola Majewska, ur. 18.04.2008 r.
Hubert Streich, ur. 6.03.2008 r.
Igor Kaczor, ur. 11.01.2008 r.

Zawarli sakramentalny związek małżeński

Joanna Kłysz i Grzegorz Łuka,
Izabela Szczepańska i Jacek Kolasiński,
Magdalena Mięsikowska i Szymon Dankowski,
Agnieszka Witulska i Michał Olejnik,
Sylwia Sławińska i Michał Pietrzak,
Małgorzata Rzepka i Sławomir Gulczyński,
Justyna Bielawska i Grzegorz Zawodnik,
Angelika Lewandowska i Krystian Okulewicz,
Roksana Janicka i Marcin Szatkowski,
Karolina Cukierman i Jakub Szatkiewicz,
Joanna Mielniczek i Krzysztof Frąckowiak,
Katarzyna Florek i Dawid Monasterski,
Katarzyna Kędzierska i Patryk Beker.

Odeszli do wieczności

Wiktoria Chudzińska, lat 82, z ul. Fordońskiej,
Genowefa Kamińska, lat 73, z ul. Garczyńskiego,
Marianna Gaszak, lat 98, z ul. Piastowej,
Bogdan Bereszyński, lat 70, z ul. Taczaka,
Franciszek Pawłowski, lat 71, z ul. Transportowej,
Stanisław Murawski, lat 89, z ul. Wyzwolenia.

www.mikolaj.bydgoszcz.pl

Ogłoszenia parafialne dostępne są w sieci telefonii komórkowej WAP: <http://wap.pl/mikolaj>



GŁOS
ŚWIĘTEGO
MIKOŁAJA

Redaguje zespół: Dorota Gołda, Hanna Łuczak, Krystyna Karpińska, Henryk Wilk, ks. Jarosław Balcer. DTP: Jerzy Rusiniak.

Asystent kościelny: ks. kan. Roman Buliński. E-mail: parafia@mikolaj.bydgoszcz.pl

Adres redakcji: ul. Wyzwolenia 2, 85-790 Bydgoszcz. Tel. 052-347-15-55.

Wydawca: Parafia Rzymskokatolicka pw. Świętego Mikołaja w Bydgoszczy. Nakład: 650 egz.